

Energetyka wiatrowa w Niemczech

sukces z dużą dozą niepokoju



HUSUM WindEnergy: siła branży

1171 wystawców z 28 krajów i około 36 000 zwiedzających – to bilans największych na świecie targów energetyki wiatrowej HUSUM WindEnergy, które odbyły się w dniach 18–21 września w północnoniemieckim mieście Husum. Liczby te stanowią rekord w 23-letniej historii imprezy. Jednak jej kolejna edycja za dwa lata ma szansę te statystyki jeszcze poprawić – już obecnie, według informacji organizatora, wystawcy wykupili 60% powierzchni wystawienniczej wynoszącej 58 000 m². O znaczeniu energetyki wiatrowej dla gospodarek narodowych świadczyła w Husum nie tylko liczba wystawców, lecz również ranga gości: targi otwierał minister ochrony środowiska Niemiec Peter Altmaier, a odwiedził je książę duński Joachim. Goście ci nie byli przypadkowi. Według słów Altmaiera, do roku 2050 energia wiatrowa ma pokrywać połowę niemieckiego zapotrzebowania na prąd. Duński rząd deklaruje, że już w 2020 roku energia wiatrowa będzie stanowić połowę energii wytwarzanej w tym kraju. Jednak potencjał rynku nie ogranicza się tylko do Europy: wiatr jako źródło energii obecnie wykorzystywany jest w 75 krajach, przy czym aż 22 z nich przekroczyło granicę 1000 MW. Liderami rynku światowego są Chiny, z zainstalowaną mocą elektrowni wiatrowych na poziomie 62,7 GW oraz Stany Zjednoczone, gdzie wartość ta wynosi 46,9 GW (źródło: GWEC).

Niemcy – czy zmieni się dobry wiatr dla energii z wiatru?

W Niemczech moc zainstalowanych elektrowni wiatrowych wynosi około 30 GW, co daje trzecie miejsce na świecie. Nominalnie to więcej niż moc dwudziestu elektrowni atomowych. Rozkłada się ona na prawie 2100 instalacji wiatrowych (wg EWEA), w sumie to po-

nad 22.660 turbin wiatrowych. W pierwszym półroczu 2012 roku z wiatru pochodziło prawie 9% niemieckiej energii. Do roku 2025 udział ten ma wzrosnąć do 25%. Dotychczasowe roczne przyrosty ilości i mocy elektrowni wiatrowych mogą jednak zostać zahamowane. Różnica zdań między ministrem ochrony środowiska Niemiec Peterem Altmaierem a ministrem Szlezwiku-Holsztyna podczas ceremonii otwarcia targów w Husum nie była przypadkowa. Minister Altmaier mówił o konieczności bliższej współpracy między rządem federalnym a krajami związkowymi w zakresie planowania rozbudowy mocy elektrowni wiatrowych oraz sieci przesyłowych. Zwracał przy tym uwagę na fakt, że plany krajów związkowych znacznie przewyższają założenia federalne dotyczące nowej polityki energetycznej w zakresie wzrostu mocy pochodzącej z wiatru. W odpowiedzi premier Szlezwiku-Holsztyna Torsten Albig zaapelował o niehamowanie jego kraju związkowego w zakresie rozwoju energii wiatrowej. Uroczystość otwarcia targów nie pozwalała zapewne na bardziej zdecydowaną wymianę argumentów między politykami dwóch partii (Altmaier – CDU, Albig – SPD), jednak dla branży był to przekaz wystarczająco czytelny.

Przez długi czas branża wiatrowa w Niemczech uważała się za wielkiego wygranego „rewolucji energetycznej” w swoim kraju. Liczba instalacji gwałtownie rosła dzięki przepisom wspierającym rozwój energetyki odnawialnej oraz dotacjom. W związku z tym, że koszty rozwoju energii odnawialnej przenoszone są poprzez dopłatę do jednej zużytej kilowatogodziny, rachunki za energię rosły wraz z nowymi inwestycjami w energię odnawialną. W 1998 roku dopłata do jednej kilowatogodziny wynosiła 0,08 eurocenta, dwa lata później 0,2, w 2005 roku – 0,69

eurocenta. Obecnie to 3,59, a w przyszłym roku wzrośnie do 5,277 eurocenta. Oznacza to, że gospodarstwo domowe o rocznym zużyciu energii na poziomie 3500 kWh będzie dopłacało do rozwoju „zielonej energii” rocznie około 185 euro, o około 60 euro więcej niż obecnie. Stoi to w rażącej sprzeczności z wcześniejszymi deklaracjami polityków i szacunkami instytutów badawczych, prognozujących dużo niższe obciążenia gospodarstw niemieckich. Lider partii zielonych, Jürgen Trittin, w 2004 roku obiecywał, że będzie to 1 euro miesięcznie. W sytuacji tak wysokich dopłat akceptacja społeczna dla „zielonej rewolucji” i ponoszenia jej kosztów przez konsumentów maleje. Wysokie ceny energii stają się również problemem dla niemieckiej gospodarki, zmniejszając jej konkurencyjność. Z kolei możliwość zwolnień z dopłaty na rozwój energii odnawialnej podmiotów o energointensywnej technologii wytwarzania powoduje sprzeciw zarówno konsumentów, jak też i pozostałych podmiotów gospodarczych. Ci pierwsi mają poczucie, że całość kosztów przerzucana jest na ich barki, ci drudzy żądają równego traktowania.

Dla ministra Altmaiera ograniczenie wzrostu cen energii jest absolutnym priorytetem, nawet za cenę spowolnienia tempa rozwoju energetyki odnawialnej. Nie ukrywa, że w jego ocenie zmiana ustawy o OZE jest nieunikniona. To, czego boi się branża wiatrowa, to ograniczenie dotacji przewidzianych na rozwój „wiatrówek”. W przypadku energii słonecznej dotacje zostają wstrzymane, gdy moc zainstalowanych paneli wyniesie 52 GW. Altmaier chce, aby również dla wiatru została ustalona taka granica. Jego kolejna propozycja to odejście od obowiązującej obecnie 20-letniej gwarancji ceny prądu, wyższej od ceny rynkowej, dla właścicieli elektrowni energii odnawialnych na rzecz zupełnie innego modelu, być może opartego na gwarantowanych kwotach odbioru prądu ze źródeł odnawialnych przez dostawców energii. Minister chce też większej kontroli i koordynacji na szczeblu federalnym w zakresie projektów energetycznych w krajach związkowych. Jego propozycja to ustalenie kwot przyrostu mocy energii z wiatru w poszczególnych krajach tak, aby nie doprowadzać

do realizacji większej liczby projektów niż uzasadniają to założenia „rewolucji energetycznej”. Żadna z tych propozycji ministra raczej nie stanie się obowiązującym prawem przed wyborami jesienią przyszłego roku, jednak wystarczają one, aby budzić obawę branży co do przyszłych warunków ramowych.

Dodatkowym czynnikiem psującym dobry nastrój branży wiatrowej w Niemczech jest forsowany przez Minister Rolnictwa, Polityki Żywnościowej i Ochrony Konsumentów projekt ustawy dotyczący ryzyk związanych z realizacją projektów farm wiatrowych na morzu. Ma on w większym stopniu obciążyć operatorów sieci przesyłowych. Już teraz ambitne plany dotyczące morskich farm wiatrowych nie są realizowane w zakładanym tempie. Nowa ustawa, która ma szansę wejść w życie jeszcze w tym roku, może oznaczać „śmierć energii wiatrowej offshore w Niemczech”. Tak przynajmniej ocenia to operator największej sieci przesyłowej Niemiec, firma Tennet.

■ **Barbara Adamska**
ADM Poland

—REKLAMA—

w4e

Twoim przewodnikiem
po energetyce wiatrowej



- » zarządzanie projektem
- » doradztwo
- » pośrednictwo w obrocie projektami
- » pomiary wiatru – SODAR
- » Due Diligence



w4e Centrum Energii Wiatrowej
ul. Dubois 114/116
94-465 Łódź, Polska
info@w4e.pl
+48 42 236 50 60

www.w4e.pl